

## ALEXANDRE MESSER

ur. 1938; Grabowiec



Miejsce i czas wydarzeń	Ząbkowice Śląskie, 1946 rok
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Francja 2011, dzieciństwo, Ząbkowice Śląskie, okres powojenny, rodzina, ojciec, matka, powrót do Polski, wagony towarowe, podróż do Polski

### Przyjazd do Ząbkowic Śląskich w 1946 roku

W 46 roku myśmy wrócili do Polski. Wsadzono nas do takiego dużego pociągu, były takie wagony towarowe. Te wagony były przystawione sporo czasu przed wyjazdem, tak że mieliśmy czas na to, żeby urządzić te wagony jako mieszkania. No i to był cały taki pociąg, to było wiele, wiele takich pociągów, które... Ot, nie wiedzieliśmy gdzie nas prowadzą. Podróż do Ząbkowic trwała jakieś dwa tygodnie. To był też piękny okres, bo pociąg się ciągnął, jechał bardzo, bardzo powoli, ze Swierdłowska do Ząbkowic dwa tygodnie. Były całe dni, że pociąg stał na stacji. Pamiętam, jak żeśmy przejeżdżali przez Ukrainę. Pamiętam wtedy te wszystkie ruiny miast i miasteczek. Pociąg jechał bardzo powoli, bo to było w czerwcu. Otwieraliśmy drzwi. Ja siedziałem tak na podłodze, nogi na zewnątrz, no i patrzyłem na krajobraz. To było świetne, to była świetna podróż.

Nie pamiętam [momentu przekroczenia granicy]... Istota granic dla mnie nie istniała wtedy jeszcze. Ja muszę powiedzieć nawet, że różnica między Związkiem Radzieckim a Polską dla mnie jakoś nie istniała. Dla mnie to wszystko był Związek Radziecki. Dopiero później uświadomiłem sobie, że to są różne państwa, że jest granica, że to są różne narody. Ale wtedy jeszcze jakoś nie byłem tego świadomy. Dla mnie to była podróż, jedziemy... jedziemy gdzie indziej. No i pewnego dnia obudziliśmy się i byliśmy w Ząbkowicach Śląskich na Dolnym Śląsku. Takie małe miasteczko, sześćdziesiąt kilometrów na południe od Wrocławia. No i tam zamieszkaliśmy do 52 roku. Ząbkowice to jest miasteczko mojego dzieciństwa. Mojej pierwszej młodości. Tam chodziłem do szkoły powszechnej. W Ząbkowicach była też żydowska szkoła. Bo wtedy, w 46 roku, miasteczko jeszcze było dość puste, bo wszyscy Niemcy zostali wysiedleni. Zostało tylko kilka rodzin niemieckich. Nie wiem jak im się udało zostać, bo prawie wszyscy zostali wysiedleni. No i nam dano ponemieckie mieszkanie, które było zupełnie umeblowane. Już wszystko było na

miejscu, czasem niektórzy jak weszli do mieszkania, to jeszcze ostatni posiłek był na stole. Tak że prawdopodobnie to wysiedlenie Niemców też było jakąś bardzo dramatyczną sytuacją. Dla nas, ja byłem dzieckiem, to dla nas, dla dzieci, to była zupełna jakaś awantura.

Pamiętam jedno z moich pierwszych wrażeń, kiedy żeśmy byli w Ząbkowicach, wyszliśmy na miasto z ojcem, podeszliśmy do piekarni i ojciec mi kupił białą bułkę. Pierwszy raz w życiu jadłem białą bułkę. Dotychczas jedyny chleb, który znałem, to był chleb razowy. Ten rosyjski chleb, ciężki, twardy. No to dla mnie to już była straszna rozkosz jeść tą białą bułkę. Jak żeśmy przyjechali do Ząbkowic, to zanim nam dano mieszkanie, to przez kilka dni nocowaliśmy w auli jednej ze szkół podstawowych. W Ząbkowicach były dwie szkoły podstawowe i jedno gimnazjum. W szkole numer dwa wtedy zarekwirovano tą aulę, no i każda rodzina miała kilka metrów kwadratowych, żeby postawić swój majątek i spać. No i tam zostaliśmy przez kilka dni i później nam dano mieszkanie, no i tu już zaczął się ten okres ząbkowicki. Nie pamiętam dokładnie ile było mieszkańców w Ząbkowicach w tym okresie, ale mam wrażenie, że prawie połowa mieszkańców to byli Żydzi. Właśnie repatrianci ze Związku Radzieckiego, którzy przyjechali, nie wiem, czy trzema, czy czterema pociągami.

Rodzice nie chcieli zostać w Związku Radzieckim. Dla nich pobyt w Związku Radzieckim to byli na wygnaniu. Dom to w Polsce był, to trzeba było wrócić do Polski. Ale wtedy właśnie, gdy wróciliśmy do Polski w 46 roku, to oczywiście wszystkie rodziny się odnalazły, mniej więcej. Nasze rodziny we Francji, w Stanach Zjednoczonych i w Argentynie odnalazły nas poprzez te różne organizacje żydowskie, Joint i tak dalej. Jakoś skontaktowaliśmy się znowu z dziadkiem w Argentynie, z siostrami matki tutaj we Francji i ojciec miał ciotkę, która mieszkała w Stanach Zjednoczonych. I wtedy w 46 roku nagle otrzymaliśmy papiery, żeby jechać do Argentyny, papiery, żeby jechać do Francji, papiery, żeby jechać do Stanów Zjednoczonych. I pamiętam każdego wieczoru rozmowy między ojcem i matką, czy jedziemy, gdzie jedziemy, co robimy, czy zostajemy w Polsce, czy wyjeżdżamy do Argentyny, do Francji, do Stanów. I to trwało tak przez dwa lata. I w końcu nie można było wyjechać. Tak że później już kwestia... Nie było więcej pytania. Po prostu dlatego, że ta kurtyna żelazna spadła i wszystko było skończone. Ojca ciągnęło oczywiście do Argentyny, bo jego ojciec tam był. Matkę ciągnęło do Francji, bo jej siostry tutaj były. Jeden i drugi bali się wyjechać z Polski, po prostu dlatego, że tu w Polsce już mieli pracę, mieliśmy mieszkanie, znali język. A tutaj? Jedź do nowego kraju, nie znasz języka, nie masz specjalnie zawodu. Matka szyła, była krawcową. Ojciec kiedyś był cieślą, ale już kiedy był w Związku Radzieckim podczas wojny, to już w cieślarni nie pracował. Uważał, że nie ma żadnego jakiegoś zawodu, na którym mógłby coś zarobić. Tak że jechać do Francji czy jechać do Stanów, czy jechać do Argentyny to zacząć wszystko od zera. Mam wrażenie, że ani on, ani ona jakoś nie czuli się w stanie po tych przeżyciach wojny, po tym wszystkim, znowu

zaczynać od zera. Podczas gdy tutaj w Polsce już byliśmy dość dobrze urządzeni, mieliśmy ładne mieszkanie, ojciec miał pracę, matka też pracowała. Tak że materialnie byliśmy dobrze urządzeni. Ojciec był przewodniczącym spółdzielni szewskiej. Chociaż nigdy szewcem nie był, ale w tym środowisku Żydów w Ząbkowicach, on należał do tych najbardziej wykształconych. Tak że kiedy szewcy stworzyli swoją spółdzielnię, to mu zaproponowali, żeby był przewodniczącym tej spółdzielni. Tak że on się tym zajął. A matka pracowała w spółdzielni krawieckiej.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2011-04-11, Paryż
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski, Agnieszka Zachariewicz
<b>Transkrypcja</b>	Marta Tylus
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"